**Prenumerata wynosi:**
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . K 9·40
półrocznie . . . K 5·—
kwartalnie . . . K 3·—
**Numer pojedyńczy 25 hal.**

**Inseraty**
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

# METALOWIEC

**ORGAN ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI**
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
**Kraków, Filipa 2 II p.**
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

**Numer 48.** | **Kraków, 2 grudnia 1911.** | **Rocznik V.**

## Wszystkie wnioski przeciw drożyźnie odrzucone.

Ludność, która z naprężeniem oczekiwała pomocy parlamentu przeciw drożyźnie, została srogo zawiedziona.

Prawie, że całe Koło polskie wraz z niemieckimi narodowcami, chrześcijańsko-socyalnymi i całą zgrają agraryuszy głosowało na posiedzeniu w dniu 22 b. m. przeciw wszystkim wnioskom posłów soc. demokratycznych.

**Odrzucono** wnioski tow. Rennera, który żądał, aby każdą prośbę o pozwolenie na przywóz mięsa uwzględniono.

**Odrzucono** wnioski tow. Marka, który żądał, aby otwarto granicę rosyjską dla dowozu mięsa i drobiu z Królestwa Polskiego.

**Odrzucono** nawet wnioski posłów burżuazyjnych Wabera, który żądał, aby pozwolono na dowóz mięsa zamorskiego, o ile nie zachodzą przeszkody weterynaryjne i Jerzabka, aby pozwolono na dowóz mięsa mrożonego.

Zaledwie jeden ważniejszy wniosek posła Rennera i Adlera, który żąda zniesienia zakazu wyrobu i dowozu sacharyny — został uchwalony.

Nawet przeciw temu wnioskowi głosowało 30 polskich posłów z Koła Polskiego, a między tymi Zarański i **Zieleniewski**!

Uchwała ta wymaga jeszcze pilnej uwagi, aby została w czyn wprowadzona. A zatem większość parlamentu orzekła:

**Niech masy ludu głodują!**

Lecz nie dosyć tym wrogom ludu tragedyi głodu, którą nam zgotowali, musieli nam jeszcze okazać, że kpią i szydzą sobie z ludności uginającej się pod brzemieniem przez nich spowodowanej drożyzny — bo oto podczas imiennego głosowania przy każdym wniosku, który upadł, wyli z radości i bili oklaski!

**Tego jest już za wiele!** To przeszło granice naszej cierpliwości!

Nam robotnikom po tem głosowaniu stało się jasnem, że po obecnym składzie parlamentu nie możemy się żadnej pomocy spodziewać!

Wszelka nadzieja, że obecny skład parlamentu położy tamę lichwiarskiej polityce agraryuszy jest stracona.

Niechaj jednak nikt nie sądzi, że zrezygnujemy z naszych żądań! Przeciwnie!

Ze zdwojoną siłą podejmiemy walkę!

Robotnicy, do organizacyi zawodowej garnijmy się duchem!

**Dodatek drożyźniany. Wyższe płace, to nasze hasło**, które po ostatnim głosowaniu w parlamencie z ust robotnika zejść nie powinno!

**Do organizacyi bracia!**

**Do organizacyi robotnicy!**

**Wstępujcie do organizacyi zawodowej!**

## X. Zjazd Związku metalowców.

(Ciąg dalszy).

Nad referatem tow. Beera i Domesa rozwinęła się obszerna dyskusya. Pierwszy zabrał głos:

Tow. Bartunek. Mówca wykazuje, że separatyzm w Czechach zrujnował zupełnie organizacye. Przed rozłamem było 7581 członków w Czechach, z tego 4875 przystąpiło do separatystycznego związku metalowców, jak oni sami wykazują, a 1692 pozostało u nas, okazuje się więc, że 1014 członków zostało wogóle dla organizacyi stracone. Nawet w Königrätzu, gdzie działał obecny sekretarz separatystyczny związku metalowców, Hampel, w porównaniu, ilu było w naszej grupie, o 100 mniej wstąpiło do separatystów. W końcu 1910 r. było o 334 metalowców mniej zorganizowanych w Czechach, jak przed rozbiciem, a obecnie jest w całości mniej o 559 zorganizowanych. Separatyzm doprowadził do tego, że w Czechach nie jesteśmy w stanie żadnej akcyi cennikowej przeprowadzić.

Tow. Wiedenhofer (Wiedeń). Milczenie nasze przekonało niektórych, że my się obawiamy wystąpić przeciw temu nacyonalizmowi. Doszło do tego, że Starecky, który tu jako delegat zasiada, mógł spokojnie powiedzieć, że uważa dla siebie za wielki zaszczyt, że on jest założycielem pierwszej grupy separatystów metalowców. Kto sztandar separatyzmu podnosi, ten przynosi robotnikom szkodę, a przedsiębiorcom korzyści. My wiemy, że organizacya przemysłowców przygotowuje się do przyjęcia do wiedeńskich fabryk większej ilości robotników, należących do separatystów, bo wiedzą, że separatyści uniemożliwią każde dążenie robotników wiedeńskich do poprawy ich bytu. Aby ocenić doniosłość międzynarodówki robotników, potrzeba tylko spojrzeć na przedsiębiorców, jak oni są międzynarodowo złączeni. Na zjeździe przemysłowców w Lincu czescy delegaci przyszli z parolem, że pod żadnym warunkiem nie wolno dopuścić do skrócenia czasu pracy, natomiast należy lepiej dopilnować robotników.

## OTWIERAJCIE!

(Z francuskiego).

Pewnego burzliwego wieczora zimowego siedział ksiądz Grangeard przed wesoło trzaskającym na kominku ogniem, cały zatopiony w zbiorze kazań, gdy naraz mimo ulewnego deszczu doszedł go pogwar wielkiego tłumu ludzi. Zdumiony zapytał sam siebie:

— Co to być może?

Nigdy jeszcze na zacisznem swojem probostwie nie słyszał po nocy czegoś podobnego. Nadsłuchiwał... Ochrypłe, niezrozumiałe, przeraźliwe krzyki przerywały szum wichru. Naraz zdawało się, że jakaś armia rewolucyjna wybiega z za węgła uliczki i pędzi wprost do niego. Blady jak ściana wypuścił księgę kazań z rąk i szepnął:

— Strejkujący idą!

Tłum tymczasem zebrał się przed probostwem; nie słychać już było odgłosu kroków, natomiast dochodziły uszu księdza coraz wyraźniejsze przekleństwa, które wicher chwytał i podnosił dalej.

Wtem odezwał się głos, donioślejszy ponad wszystkie inne.

— Otwierajcie!

Co za przedziwny głos! Silny, poważny, a jednak tak łagodny! Jednem jedynem słowem chwytał za serce, to też ksiądz wstał natychmiast, sam nie wiedząc, dlaczego to uczynił. Przekroczył leżącą na ziemi księgę, podszedł ku drzwiom wylękły, lecz gotów otworzyć.

— Otwierajcie! — powtórzył głos.

Przekręcił klucz w zamku, otworzył drzwi, a lodowaty deszcz w tej samej chwili z całą siłą wichury chlusnął mu w twarz. Stojąc tak oko w oko naprzeciwko rojącego się w ciemności tłumu, który z pewnością za chwilę wtargnie do jego domu, nie oszczędzając nawet milutkiego saloniku, w którym tak wesoło płonęły smolne szczapy na kominku — w uczuciu nagłego wstrętu ku tym nieznanym zawołał:

— Kto wy jesteście?

— Nędzarze!

— Żebracy!

— Psy!

Tysiące głosów wołało naraz, lecz nikt nie postąpił kroku naprzód. Ksiądz, pochylony na deszczu, powiódł zdziwionym wzrokiem, po majaczących niewyraźnie w ciemności postaciach, rozróżniając teraz tu i owdzie blado-żółtą twarz lub ku górze wyciągnięte ramiona. W pierwszym szeregu tuż przed nim stała kobieta, u której nagiej piersi maleńkie dziecko zanosiło się od płaczu.

— Czego chcecie? — zapytał. Z wyschniętego ze strachu gardła z trudnością głos się dobywał.

— Przytułku!

— Dom mój za mały — nie pomieści was.

Nastąpiła chwila głębokiej ciszy. Potem z głębi najgęstszego tłumu odezwał się ten sam co przedtem przedziwny głos:

— Daj klucze!

— Klucze od kościoła? Za nic! Po nocy kościoła nie otwiera się.

— Bóg nie zna czasu ni pory dnia, on stworzył światło i ciemność.

— Lecz co to są za ludzie?

— Strejkujący, ścigani przez żandarmów.

— Kluczy od kościoła nie dam. Nie wolno mi.

— Chcesz-że tych ludzi pozostawić na deszczu? Dwóch już padło po drodze, maleństwa jak martwe leżą w ramionach matek. Gdzieżto wyczytałeś, że Pan w nocy nie przyjmuje, jak gdyby pomoc zależną była od przyzwoitej godziny wizytowej? Idź, zdejm z kółka klucze i sam otwórz dom boży tym nędzarzom, których z domów ludzkich wygnano.

— Nie mogę.

— Czy dlatego tylko, że sprzeciwia się to zwyczajom?

— Ty sam... Kto ty jesteś właściwie?

Tow. Hornoff (Praga). I ja byłem niegdyś zdania, że przeciw przedsiębiorcom można walkę prowadzić tylko na jednym froncie, dziś wyleczyłem się z tego optymizmu. My w Pradze najwięcej odczuwamy separatyzm. Robotnicy, którzy poszli do separatystów, dzielą się na dwie grupy. Jedni są ci, którzy dali sobie wmówić, że są na właściwej drodze, że separatyzm leży w interesie socyalizmu, a inni są przeświadczeni o konieczności międzynarodowej, lecz obawiają się teroru, który się przeciwko każdemu stosuje, który się sympatycznie do centralizmu odnosi. Na zgromadzeniu plenarnem mężów zaufania, które się odbyło przed 14 dniami w Pradze, referent nic nie mówił o potrzebach robotników, o stanowisku do fabrykantów lub o zdobyciu robotników indiferentnych, jego tematem była walka z centralizmem, o którym powiedział: na naszej drodze jest kamień, który usunąć musimy, a jest to centralizm. Żadna walka odporna w Czechach jest niemożliwą, bo separatyści zaraz krzyczą, że centraliści naumyślnie chcą strejków, aby separatystyczne organizacye musiały wypłacać zapomogi. Robotę musimy zacząć od początku, aby robotników zdobywać dla naszej organizacyi.

Tow. Riha (Berno). My mamy dużo jeszcze niezorganizowanych robotników. Przeszkadzają nam separatyści, choć sami nic nie mogą robić. Oni ogromnie dbają i bronią ojczystej mowy, ale o byt i przyszłość robotnika nie mają żadnych starań. Aby światu głosić o swych zwycięstwach, to niech posłuży taki fakt. W jednej fabryce sukna przedłożyło 6 robotników (putzerów) za pośrednictwem sekretarza separatystów żądanie podwyżki płacy z 18 na 21 koron. Przedsiębiorca zgodził się na to, ale ze swojej strony zażądał tylko, aby mógł jednego robotnika oddalić, a tę samą robotę aby wykonali pozostałych 5-ciu robotników. Separatyści się na to zgodzili, i ogłosili swoje zwycięstwo, polegające na tem, że fabrykantowi przez to pozostało 3 korony tygodniowo w kieszeni.

Tow. Jozefowsky (Berno). U nas w grudniu kończą się umowy, potrzebnem było zwołanie zgromadzenia metalowców. Aby w tak ważnej akcyi przeszkodzić, separatyści na tą samą godzinę zwołali zgromadzenie.

Tow. Weska (Berno). Separatyści twierdzą, że oni nigdy jeszcze interesu klasowego robotników nie zdradzili. Gdyśmy przystąpili do walki w fabryce naczyń emaliowanych, separatyści pisali w swojej „Równości“, że nie jest na miejscu teraz, gdy jest kryzys, stawiać żądania, a jeżeli to centraliści robią, to na to, aby potem separatystom buty uszyć. Roboty było bardzo dużo i strejk myśmy wygrali. Pytam, czy artykuł ten nie jest zdradą? W jednej fabryce w Przerowie rozmaitemi kłamstwami zdobyli większość robotników dla siebie i udali się do fabrykanta, aby ten zawartą umowę przez nasz związek, przełał na związek separatystów. Fabrykant to zrobił, ale równocześnie obniżył ceny akordowe. My jesteśmy przekonani, że jakkolwiek jest, zwycięstwo będzie nasze.

Tow. Josefsberg (Mürzuschlag) wita tę dyskusyę, bo to się przyczyni do pogłębienia idei międzynarodowej. Sprzeciwia się to wszelkim uczuciom, aby jeszcze separatystów uważać za towarzyszy partyjnych.

Tow. Wokral (Steyer). Czescy tow. polecili mi w tym kierunku działać, aby przyszło do porozumienia. Lecz po sprawozdaniu przekonałem się, że jest to wykluczonem. Agenci separatyzmu przychodzą do nas, odbywają zgromadzenia i zaczynają zakładać grupy separatystyczne.

Tow. Rautenkranz (Praga). My w Czechach jesteśmy zadowoleni, że związki rozpoczęły akcyę przeciw separatystom. Obawiam się, że jest to już za późno. Ja nie rozumiem, jak może ten, który poczuwa się być separatystą, przyjść tu na zjazd jako delegat, to jest, mojem zdaniem, conajmniej bezczelność. Ja stoję na stanowisku, że w organizacyi zawodowej nie ma różnicy narodowej, wyznaniowej lub przekonań politycznych. Jeszcze dziś głoszą separatyści, że międzynarodówka jest fałszywie informowaną pomimo, że separatyści wydali w tym celu broszury w trzech językach. Korzyści, jakie separatyści zyskają, to wyglądają one następująco: Fabrykant Kolben w Bysocan chciał akordy zniżyć o 10 i o 5 procent. Interweniował sekretarz separatystyczny i wyszedł zadowolony, że udało mu się, że fabrykant pozostał przy obniżeniu akordu o 10 procent — a obniżenie o 5 procent cofnął.

Tow. Jilka (Ołomuniec). My prowadzimy ciężką walkę z separatystami i udało się nam ich w wielu miejscach wyprzeć. U jednego przedsiębiorcy w Maryental, który jest niemieckim nacyonalistą i nie znosi organizacyi, wybuchł strejk. Do niego udało się dwóch mężów zaufania czesko-słowiańskiej partyi podczas strejku jako strejkbrecherzy i ręka w rękę razem z czeskim nacyonalistą, burmistrzem, pomagali fabrykantowi.

Gdy w Kosmos-werkach w Ołomuńcu wybuchł strejk, przyjechało dwóch wysłańców separatystów z Berna, pomimo że nie mieli tam ani jednego członka, a ci starali się zachwiać zaufanie strejkujących do sekretarza. To spowodowało, że strejk ten upadł. Do jednej firmy w Przerowie przyjechało dwóch robotników, obydwaj byli 5 lat zorganizowani w Niemczech. „Głos ludu“, pismo separatystów, pisało o tem w ten sposób: „że my nic przeciw temu nie mamy, że pracuje w tej fabryce dwóch niemieckich towarzyszy“, ale dalej kilka wierszy zarzucano fabrykantowi, że uprawia germanizacyę.

W Prośnicach mają siedzibę organizacye narodowo-socyalne. W jednej fabryce nie chcieli robotnicy narodowi przy nowych tokarniach rewolwerowych po niżej 6 koron robić, nie chcieli także i nasi towarzysze. Natomiast separatyści posłali swoich ludzi, którzy robią za 4 korony.

A teraz szczególny manewr: Jedną firmę w Ołomuńcu ogłosili separatyści za zbojkotowaną. Nasi członkowie naturalnie po robotę tam nie poszli, natomiast separatyści posyłają tam swych członków do roboty.

Tow. Krenn (Wiedeń). Uświadomienie członków w grupach w Favoriten polega na tem, że mówi się im, że jeżeli dla robotników nic nie można zrobić, to wina polega na tem, że utrzymanie sekretarzy kosztuje za wiele.

Tow. Czerny (Pilzno). Separatyści nie mogą wystąpić do walki, a ponieważ jednemu ich mężowi zaufania w Pilznie obcięto płacę dzienną o 1 kor. 80 hal., to aby on nie był pokrzywdzony, to tę 1 kor. 80 hal. dopłaca mu związek separatystyczny. Firma Juraszek zawarła z nami umowę, gdy się dowiedziała, że robotnicy ci są w związku separatystów, umowę zerwała i zredukowała płacę. Skoda-werki potrzebowały ośmiu kotlarzy. Separatyści posłali ich z Pragi, z tych po oględzinach lekarskich pozostał jeden tylko. Potem przyjechało z Berna trzech centralistów. Separatyści zaraz zwołali zgromadzenie w celu zażądania, aby wstąpili do ich grupy, ponieważ to się im nie udało, więc ogłosili Skoda-werki dla kotlarzy za zamknięte, naturalnie dla centralistów. Gdy przyszedł indiferentny kotlarz do roboty podczas bojkotu, to nic nie mówią, pomimo że robi on za o 80 hal. niższą płacę.

Tow. Stanek (Wr-Neustadt). I do nas przyjechali separatyści, a gdy to im nie szło, to wmawiali jednemu czeskiemu robotnikowi, że mu wybudują dom i że na ten cel dostaną pieniądze z „Živnostenska banka“. U nas się nie da nic zrobić.

Tow. Jezersky (Witkowice). Omawia znane nam już stosunki w Witkowicach. Jeżeli my zwołujemy zgromadzenie, to separatyści robotnikom zakazują iść. Czeskim robotnikom mówią, żeby pamiętali, że oni są synami korony św. Wacława i popełniają zdradę narodową, jeżeli pójdą na zgromadzenia centralistów.

Tow. Pick (Berno). Ja zostałem z politycznego komitetu okręgowego wykluczony, ponieważ postawiłem wniosek, aby 1 maja był wspólnie z niemieckimi towarzyszami obchodzony. Jeżeli chcecie dokładnie separatyzm poznać, to idźcie na 14 dni do instytucyi, gdzie Vanek jest sekretarzem.

Tow. Kaufman (Komotau). Separatystom jest nieprzyjemnie, gdy przyjdą do obcej miejscowości, a nie dostaną zapomogi. Robili oni rozmaite szwindle, teraz już im się to nie udaje. W roku 1905 przeprowadziliśmy umowę dla 180 robotników w firmie Danek i Sp. w Osieku. Z tych mieliśmy 130 w związku. Przyszli separatyści, sami nic nie zrobili, ale zato skorzystali inni, jak niemiecko-narodowi żółci i pozakładali organizacye, a umowa została zerwaną.

Tow. Strunz (Wiedeń). We Wiedniu są uregulowane stosunki i gdybyśmy pozwolili na to, aby separatyzm się rozwinął, to grozi nam pogorszenie naszej egzystencyi. Pojedncze propozycye naszych teoretyków nie mają żadnej wartości, te muszą przyjść z Pragi.

---

Krzyk przerażenia odpowiedział mu na to. — Wyrwawszy się gdzieś w dole we wsi, przeleciał ponad głowami tłumu i jak deszcz siekący uderzył o mury probostwa.

— Policya idzie!

W strasznem zamieszaniu tłum pcha się ulicą ku wzgórzu, słychać prędki stukot drewniaków po bruku, najsłabsi padają na ziemię. Bolesne ich krzyki rozlegają się w wąskich uliczkach, jak jęki rannych, opuszczonych na pobojowisku. Przemoczony do nitki, z ogniem w skroniach bolących, a drżący od zimna, przysłuchiwał się ksiądz milknącej w oddaleniu wrzawie, gdy naraz ujrzał przed sobą wyłaniających się z ciemności trzech jeźdźców — byli to żandarmi.

— Nie było żadnych wykroczeń, księże proboszczu?

— Nie! — odpowiedział ksiądz, ale bez radości.

— Nie wtargnęli na probostwo?

— Nie!

— W takim razie wszystko w porządku.

— Tak pan myślisz...?

— Z pewnością, mamy przecież przywódcę.

I kierując w bok konie pozwolili mu żandarmi dojrzeć w ciemności człowieka, okrytego długim, ciemnym płaszczem.

— Oto jest.

— Czy to naprawdę przywódca?

— Bez najmniejszej wątpliwości!

— A znacie panowie jego nazwisko?

— Dotąd jeszcze nie.

I zwracając się do owego człowieka, zapytał kapral:

— Jak się nazywasz?

Żebrak nie odpowiedział nic, lecz powoli zaczęło łagodne światło promieniować z jego skroni, otaczając mu wieńcem czoło wysokie, z którego zwisały ciężkie od deszczu włosy. Stopniowo brwi i nos występowały na bladej twarzy; chude, zapadłe policzki okalała gęsta broda. A gdy jasne spojrzenie dziwnych jego oczu padło na księdza, ksiądz przerażony rozpostarł szeroko ramiona i zawołał:

— Ach, cośmy uczynili! Tyś przecież Chrystus, mój Zbawiciel!

I począł się cofać, coraz dalej, coraz dalej... aż uderzył głową tak silnie o ścianę, że się — obudził, zalany potem i dzwoniąc zębami.

— — — — — — — — — — — —

A na dworze wśród czarnej nocy wiatr zimnym deszczem tłukł o szyby.

Tow. Szafranek (Praga). Separatyzm rozwija się w kierunku Kramarza i Klofacza. Oni się jeszcze teraz pozornie zwalczają, ale formalne zlanie się tych nacyonalistów jest tylko kwestyą czasu. Na Morawach są już razem.

Tow. Kolesa (Berno). W Adamstalu skończyła się umowa przez nas przeprowadzona, w której czas pracy był 54 godzin. Teraz panami tam są separatyści, a fabrykant podniósł czas pracy na 59 godzin. Ich mężowie zaufania mówią robotnikom, że to jest dobre, bo robotnicy więcej zarobią. I płace są teraz tam gorsze. Vanek otwarcie powiedział, że obowiązkiem jest robotników czeski kapitał popierać.

Tow. Starecky (Wiedeń). Jeżeli tak dalej będzie mówionem, jak Beer mówił, to nie może przyjść do wyjaśnienia. Rezolucya Insbrucka, to strzał na postrach, aby i inne narodowości nie zrobiły tego, co zrobili separatyści. Jest prawdą, że grupa Favoriten dała 100 K dla czeskiego związku oświatowego, ale uchwała ta zapadła w jego nieobecności. Wiedenhofer powiedział, że ja miałem na zgromadzeniu powiedzieć, że więcej mi zależy na kulturalnych zdobyczach, jak na korzyściach ekonomicznych. Mówiłem coś w tym sensie, lecz zostało to źle przetłómaczone.

Jestem członkiem czesko-słowiańskiej partyi soc.-dem. i uważam za mój obowiązek popierać organ tej partyi „Delnicke Listy“. Chodziliśmy i prosiliśmy, aby niemieccy posłowie poparli sprawę szkół Komenskiego. Odmówiono nam tego.

Tow. Starecky w dłuższej mowie wykręcał się na sposób jezuicki, tak, że na zarzuty mu czynione nie odpowiadał wcale, lub wymijająco. Mowę jego przerywano wykrzyknikami „jezuita“.

Tow. Baluch (Ołomuniec). Skutkiem złamania solidarności przez separatystów robotnicy w Kosmos-werkach bardzo ucierpieli. Kiedy przedtem giserzy mieli 40 koron tygodniowo lon, to dziś mają 14 koron! A robotę rozpoczynają o godzinie 4 rano. „Rownost“ ogłosiła nazwiska wszystkich mężów zaufania centralnej organizacyi dla wiadomości fabrykantów. Starecky przychodzi tu ze szkołą. Czy organizacya zawodowa może tu coś pomódz? I czy przez to trzeba rozbijać te organizacye? Taktyka separatystów może teraz dopiero zaszkodzić tej sprawie.

Tow. Wolf (Wiedeń). Mowa Starecky'ego jest początkiem jego karyery u separatystów. Ja sądzę, że zwiększony zarobek o 1 koronę więcej dla kultury znaczy, jak wszystkie frazesy. Ze mnie i mojego poprzedniego mówcy nikt Niemca nie zrobi. Starecky rehabilitował „Delnicke Listy“. Kto chce bronić separatystyczną partyę, ten sam się potępia.

Tow. Brener (Wiedeń). Ja w sprawach zawodowych nie byłem nigdy przyjacielem teoryi. Na papierze to się ładnie napisze. Mnie wskazuje życie w fabryce i warsztacie, jak mam działać. W firmie Teudloff jest werkführerem Czech, a ponieważ mu wiedeńscy Czesi są za drodzy, pojechał do Pragi i przywiózł separatystów. My sobie nie damy więcej tych historyi powtarzać. Rozpoczniemy z separatystami walkę w warsztatach.

Po przemówieniu jeszcze kilku mówców dyskusya została wyczerpaną, poczem w czwartym dniu obrad otrzymał głos referent tow. Beer, który skreślił cały przebieg dyskusyi. Robi się nam zarzut, że nie popieramy „Delnicke Listy“ i „Rownost“, tylko „Delnicky Dennik“. Ale czyśmy te pisma nie popierali tak samo, jak popieramy niemieckie i polskie pisma. A jeżeli teraz dajemy pomoc „Delnickiemu Dennikowi“, to dlatego, ponieważ stoi on na zasadzie międzynarodowej soc. demokracyi. Jeżeli mamy rozpocząć walkę na całej linii, to na to, abyśmy utrzymali naszą siłę przeciw kapitalizmowi. My nie chcemy, aby czescy robotnicy przyszli do nas Niemców, ale chcemy, aby byli złączeni w międzynarodowej organizacyi zawodowej. (Oklaski).

Referent tow. Domes polemizuje z wywodami Starecky'ego i stwierdza, że dawno jeszcze nie było wniosku Stanka w parlamencie, a separatyzm już rujnował organizacyę. Przez usta Beera nie może przejść, że separatyści świadomie szkodzą interesom robotników, ciągle mówi o ich nieświadomości, a Starecky powiada, że porozumienie jeszcze jest możliwe. Ale kto zna broszurę Vanka, temu już tego nikt wmówić nie zdoła. My naszą siłę tak samo wytężymy przeciw separatystom, jak to robimy przeciw każdemu wrogowi klasy pracującej.

Po tych przemówieniach przystąpiono do głosowania nad następującą

**Rezolucyą:**

Zadaniem organizacyj, stojących na zasadach walki klasowej jest podniesienie socyalnego położenia robotników.

Walka, jaką prowadzić mają organizacye zawodowe w celu podniesienia płac, krótszego czasu pracy i uznania organizacyi zawodowej natrafia na silny opór przedsiębiorców i ich organizacyj.

Walki nasze stają się coraz ostrzejsze skutkiem coraz większego zjednoczenia i skartelizowania kapitalistów, a także przez spotęgowanie przemysłu kapitałami wielkich banków. Przedsiębiorcy i ich organizacye mają nie mały wpływ na rząd państwa klasowego, który w istocie nie jest niczem innem, jak wykonawcą woli kapitalistów.

Robotnicze organizacye mogą tylko wtenczas złamać opór przedsiębiorców rządu i czynników ustawodawczych, jeżeli w obronie swoich potrzeb ich organizacya i akcya jest jednolitą i solidarną.

Ta absolutna konieczność była drogowskazem, według którego zbudowaną została organizacya metalowców. Po długich trudach i wysiłkach został cel ten przez założenie Związku metalowców osiągnięty. Związek ten w najdalej idący sposób poczynił wszystko, aby potrzebom złączonych robotników wszystkich narodowości zadość uczynić, a w szczególności potrzebom organizatorskim i językowym dla czeskich członków.

Wszelkie zadania, które miały na celu rozwój organizacyi były rozpatrywane i załatwiane na posiedzeniach wspólnie z członkami czeskimi. Uchwały naszych Zjazdów, a w szczególności uchwały ósmego Zjazdu dają niezaprzeczalny dowód na nasze twierdzenia. Lecz wszystkie wspólnie przyjęte uchwały zostały w brutalny sposób przez separatystów, czeskich przy pomocy pragskiej komisyi zawodowej i czesko-słowiańskiej partyi socyalno-demokratycznej złamane. Przygotowali oni już wcześniej rozbicie naszego Związku i pomimo potępienia ze strony międzynarodowego proletaryatu założyli narodowy Związek metalowców. Przez rozbicie naszej jednolitej organizacyi została obrona interesów w rozmaitych gałęziach przemysłu metalurgicznego, a przedewszystkiem w Czechach i na Morawach poważnie zagrożoną. To wszystko powoduje przeszkodę w rozwoju socyalnym robotników wszystkich narodowości, z czego korzystają zorganizowani przedsiębiorcy i wszyscy wrogowie robotników zdobywają coraz większą siłę do walki z robotnikami. Ta niszcząca działalność czeskich separatystów nie ograniczyła się jedynie na nasz Związek.

Wszystkie organizacye robotników w Austryi stoją przed tem samem niebezpieczeństwem czeskich separatystów. Przeto X. Zjazd metalowców oświadcza:

Czeski separatyzm zawodowy bardzo ciężko zagraża interesom klasy robotniczej.

Zwalczanie jego na wszystkich polach i w każdej dziedzinie jest to konieczny obowiązek i przykazanie każdego robotnika, stojącego na zasadach międzynarodowej walki klas.

Separatyzm czeski lekceważy i zaprzecza przez swoje wrogie postępowanie przeciw proletaryatowi najświętszym postanowieniom solidarności robotników.

Organizacye separatystyczne opuściły nasze wspólne pole walki klasowej, tem samem stracili prawo do współdziałania organizacyjnej solidarności.

Po rozwadze tego wszystkiego Zjazd nakłada obowiązek na wszystkich członków Związku metalowców, aby zwalczali separatyzm i jego szkodliwą działalność, a natomiast wszystkich środków użyli dla budowania centralnej organizacyi.

Rezolucyę jednomyślnie przyjęto.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Handel łamistrejkami.

Od kilku lat jest handel łamistrejkami bardzo zyskownym interesem. Gazety robotnicze podawały już kilkakrotnie ciekawe szczegóły o tym handlu i wykazywały z jakich elementów składają się handlarze i ich „towar“.

Dziś możemy ogłosić ciekawy cyrkularz, pokazujący nam, w jaki sposób ten handel bywa uprawianym. W Hamburgu istnieje „bezpłatny wykaz pracy i biuro detektywne“ Ludwika Kocha, który handlem łamistrejkami się trudni. Obecnie usiłuje ta firma robić interesa w Szwajcaryi, gdzie rozesłała do przedsiębiorców cyrkularz, który w tłómaczeniu polskiem brzmi jak następuje:

„Dzisiejsze położenie polityczne i gospodarcze oraz postępowanie zorganizowanych robotników i ich organów, z powodu czego nieustannie raz tu, raz tam wybuchają strejki i lokauty, wywołały konieczność założenia powyższego biura, które podczas wybuchłych strejków i lokautów pracodawcom dostarczyć może w jak najkrótszym czasie dostateczną ilość personalu, tak rzemieślników jak robotników przemysłowych, wszystkich niezorganizowanych, a więc nie przyłączonych do żadnego związku. Z powodu rozległego połączenia jest biuro w stanie w przeciągu 8 dni dostarczyć do 6000 ludzi tak do kraju jak za granicę, oprócz tego ma biuro samo pod ręką wielu rzemieślników, jak ślusarzy, stolarzy, kołodziejów, kowali i t. d., których wysyła się na życzenie.

W krótkim czasie udało się nam obsadzić dużo strejków ku zadowoleniu panów pracodawców, co każdego czasu wykazać możemy prima poleceniami i uznaniami. Gdzie wybuchły ruchy zarobkowe i strejki, tam powyższe biuro wyświadczy zawsze dobre usługi, przez co panowie pracodawcy w zakładach swoich nie będą mieć żadnych przerw, albo bardzo małe.

Wszyscy ludzie, których biuro powyższe panom pracodawcom dostarcza lub stawia do dyspozycyi, są niezorganizowani i na życzenie pozostaną na stałe w pracy. Za wszelkie przyjęte przez nas strejki dajemy gwarancyę.

Przy dostarczaniu chętnych do pracy, dostawiamy przy 30 do 40 ludziach obznajmionego z interesem kontrolora, który czuwa nad pracą, ochroną i utrzymaniem tychże i odnośne wydaje zarządzenia“.

Do tego cyrkularza dodany jest list drugi z podaniem kontraktu, jaki z przedsiębiorcami zazwyczaj się zawiera. Ten kontrakt brzmi:

„Za dostarczonych chętnych do pracy płaci firma.... mk. od robotnika, dostawionego franko do fabryki.

Połowę należytości płaci się natychmiast przy zawarciu kontraktu, drugą połowę z innymi wydatkami i t. d. płaci się przy przybyciu ludzi.

Dostarczeni chętni do pracy zostają przez firmę.... umieszczeni na miejscu pracy, odnośnie...... chętni do pracy otrzymają na tydzień, dzień, godzinę.... mk. zarobku, czas wypowiedzenia dla pracodawców i robotników wynosi.... dni.

Na każdych 30 do 40 chętnych do pracy wykaz pracy dostawia jednego kontrolora. Ten otrzymuje od pracodawcy..... mk. na dzień i wolne utrzymanie.

Wykaz pracy dostarcza... sztuk matrycy po... mk., derek po..... mk., ręczników po..... mk., naczyń do jadła po.... mk.

Wykaz pracy obowiązuje się dostarczyć tylko dzielnych, odpowiednich ludzi, gdyby jednak niektórzy miejsce pracy opuścili, albo nie chcieli pracy przyjąć, to w takim wypadku dostarcza się w ich miejsce jak najszybciej i bezpłatnie ludzi zapasowych".

Do tych listów nie potrzebujemy chyba wiele dodawać. „Chętnych do pracy" sprzedaje i rozsyła się jak bydło. Porządni uczciwi robotnicy nie daliby sobą tak handlować, dlatego chodzi tutaj o moralnie mniej wartościowe elementa, z których przedsiębiorcy i tak korzyści nie mają. Ale w każdym razie zaostrzają ci ludzie położenie podczas walki, gdyż z powodu czułej opieki i ochrony, jakiej doznawają ze strony policyi, zachowują się wyzywająco i drażnią robotników strejkujących, tak, że z powodu tego przychodzi do starć, a to daje potem pracodawcom pretekst do żądania od rządu, aby wziął w obronę chętnych do pracy i skrępował wolność koalicyjną robotników zorganizowanych. Na to też wysyła się wagonami tę dzicz łamistrejkowską.

Ci ludzie, którzy się zaprzedają handlarzom, wiedzą też bardzo dobrze, na co ich się używa, gdyż muszą podpisać kontrakt, w którym znajduje się między innemi następujące zdanie:

„Przy przyjęciu mnie powiedziano mi wyraźnie, że powyższa firma jest dotknięta strejkiem, odnośnie lokautem.

Pomieszczenie i utrzymanie otrzymam w fabryce, mianowicie: rano kawę z bułką, na śniadanie obłożony chleb z kawą, piwo; na południe mięso, jarzyny, kartofle, piwo; wieczorem obłożony chleb lub inną potrawę, piwo.

Gdyby strejk odnośnie lokaut skończył się w przeciągu 8 dni, natenczas daje firma wolny powrót".

Już z tego samego, że ci ludzie wiedzą dokładnie, na co ich się używa, pokazuje się, że chodzi tutaj o zawodowych łamistrejków, różnych łazęgów i próżniaków, których do regularnej pracy w przemyśle użyć nie można, a tylko w czasie walki przedsiębiorcy posługują się nimi po to, aby w szeregi walczących robotników wnieść niezgodę i za pomocą bijatyk, policyi, sądów, a wreszcie ustawodawstwa zadać ruchowi robotniczemu cios śmiertelny. Możemy poprzestać na wykryciu tych używanych przez pracodawców środków. To też nie warto dalej zajmować się cyrkularzem firmy Koch w Hamburgu.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

### Ze Związku maszynistów i palaczy.

**Bielsko.** Miejscowa grupa w Bielsku centralnego Związku maszynistów i palaczy odbyła w niedzielę dnia 5 listopada b. r. miesięczne posiedzenie, na którem omawiano różne sprawy zawodowe.

Liczne zażalenia podnosiły się przeciw inspektorowi kotłów, wobec czego powzięto uchwałę, upoważniającą Wydział do odbycia konferencyi z inspektorem w sprawie tych zażaleń.

Szerzej zajmowano się również stosunkami u firmy Zipser i Synowie w Mikuszowicach. Przed niedawnym czasem wywalczyli sobie dozorcy pewną podwyżkę za czyszczenie kotłów; jednakże majster nietylko że pozbawił dozorców tej podwyżki, ale nawet obniżył zarobki w ten mianowicie chytry sposób, że zarządził czyszczenie kotłów zamiast 4 razy, tylko 3 razy na rok. To obcięcie zarobku dało się robotnikom naturalnie dobrze odczuć i zażądali znowu podwyższenia płacy, zawiadamiając najpierw o tem pierwszą instancyę, owego pana majstra. Ten jednakże zamiast wysłuchać cierpliwie słusznych żądań, napadł z furyą na dozorców, że przecież niedawno podwyżkę otrzymali. Dozorcy potrafią jednakże przekonać pana majstra, że jego filozoficzna rachuba na nic się nie zda.

Nadmienić należy, że pan ten jest członkiem austryackiego Związku maszynistów (Oest. Maschinistenbund), z którego jego drugi kolega, chcąc mu przyjść z pomocą szuka dla wspomnianej firmy nowych palaczy — chcąc przez ewentualne zarezerwowanie sobie łamistrejków uniemożebnić żądania poprawy płacy.

Uchwalono ponadto dla dwóch członków wsparcie w czasie choroby.

## Z POLA WALKI.

### Groźba lokautu w Berlinie?!

**Z powodu strejku modelistów Berliński związek przemysłowców metalowych na zgromadzeniu w dniu 17 listopada uchwalił: że jeżeli do 30 listopada strejk modelistów nie zostanie zakończony, to z dniem tym zlokautują 60 procent metalowców w Berlinie. Jeżeli groźba ta zostanie wykonaną, to obejmie 65.000 do 70.000 metalowców.**

**Zwraca się wszystkim metalowcom uwagę, ażeby pod żadnym warunkiem do Berlina nie jechali. Zapomoga dla podróżnych została zamknięta.**

**Wiedeń. Strejk w firmie Warchałowski,** fabryka motorów, został po ośmiu dniach zwycięsko zakończony.

Za godziny pofajerantowe otrzymują 50% w lonie i akordzie. Przed każdem świętem praca trwa od 7—2, a przed wielkiemi świętami od 7—12, z zapłatą za cały dzień. 1 maja jest święto. Wszystkie kategorye robotników otrzymały minimalną płacę, i tak: Profesyoniści od 38 h do 48 h, tokarze na dwóch tokarniach 56 h, monterzy, feuerbursze i przodownicy 63 h, robotnicy maszynowi 46 h, pomocnicy 36 h, a po trzech tygodniach 38 h na godzinę. Na montaży płaca dzienna wynosić ma 8 K 50 h do 9 koron, i kwaterowe 1 K do 1 K 50 h dziennie. Do jazdy nocnej dokłada się 4 korony. Święta i niedziele na montaży będą płacone jako dni pracy. Mężowie zaufania zostali uznani, a wszyscy robotnicy otrzymali podwyżkę płacy o 3 h na godzinę.

Umowa została zawartą między Związkiem metalowców, a Związkiem przemysłowców i firmą do 1 marca 1913 r.

* * *

### Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

**Metalowcy wszystkich kategoryj: Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann**); **Loosdorf** (firma **Edward Sturm**).

**Ślusarze: Tiefenbach** (Czechy), (firma **Hajek**) i **Politz** w Czechach (firma **Schneider** i **Ska**).

**Szlifierze: Politz** (firma **Schneider** i **Ska**).

**Odlewacze: Warmsdorf** (wszystkie warsztaty); **Sandau** (firma **Staebli**).

**Elektromonterzy i pomocnicy: Wiedeń** (wszystkie warsztaty).

**Jubilerzy, złotnicy i pomocnicy: Pfortzheim** (wszystkie zakłady); **Märisch Trübau i Portoheim** (wszystkie warsztaty); **Budapeszt** (firma **Tow. Akcyjne,** dawniej **Forgas i Kohut**).

**Zegarmistrze: Wiedeń** (wszystkie zakłady).

## Baczność tokarze!

**Zawiadamia się wszystkich tokarzy, że sekcya tokarzy w Krakowie spełnia czynności pośredniczenia w pracy. Dlatego też wzywa się tokarzy, by bez wiedzy sekcyi w Krakowie, Borku-Fałęckim, Podgórzu i Zabłociu — pracy pod żadnym warunkiem nie przyjmowali.**

**Poszukujący pracy obowiązani są zgłosić się do organizacyi Kraków, ul. Filipa 2, II. piętro.**

**Na powyższe ogłoszenie zwracamy także uwagę P. T. Pracodawców. Jesteśmy przekonani, że biuro pośrednictwa pracy będzie dla jednej i drugiej strony znacznem udogodnieniem, dlatego też żywimy nadzieję, że do naszych wskazówek interesowani się zastosują.**

**Przy tej sposobności zawiadamiamy, że wszystkie czynności spełnia się bezpłatnie.**

**Sekcya tokarzy.**

## Baczność Mężowie zaufania!

We środę dnia 6 grudnia b. r. odbędzie się o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. robotniczych, Filipa 2, II. p. **poufne zebranie wszystkich mężów zaufania krakowskiej grupy metalowców.**

**Obecność wszystkich konieczna! Sprawy bardzo ważne!**

### Baczność kasyerzy!

Monterowi nazwiskiem **Juliusz Wagner,** została legitymacya węgierskiego Związku Nr. 1012 skradzioną.

Zwraca się uwagę wszystkim kasyerom, aby na tę legitymacyę zapomóg nie wypłacali.

## ADRESY.

**Związek metalowców w Austryi.** Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

**Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi** oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca":** Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

**Zmiana adresu.** Grupa miejscowa metalowców w Boguminie mieści się w restauracyi p. Strzeliskera, Bogumin, dworzec.

Wszelkie pisma i druki należy pod tym adresem wysyłać.

**Lwów.** Grupa metalowców mieści się przy ul. Lindego l. 9, parter.

Dyżury odbywają się w dnie powszednie od 8—9 wieczór — w niedzielę i święta od godziny 10 do 1 w południe.

Ze wszystkiemi sprawami należy się zgłaszać do tow. Zygmunta Rogalskiego, ulica Lindego 9.

**Stowarzyszenie jubilerów, złotników itd. w Austryi.** Sekretaryat: Wiedeń VI., Kopernikusgasse 12.

**Zarząd stow. jubilerów, złotników itd.** zawiadamia, iż skarbnik stowarz. wypłaca zapomogi w Wiedniu tylko w sekretaryacie w soboty od 10—12 przed południem.

**Grupa miejscowa Lwów X. Rynek Nr. 41, III. piętro.** Przewodniczącym i skarbnikiem jest tow. Norbert Rosenberg ul. Panieńska 25, na którego ręce należy wszystkie pisma nadsyłać, oraz przyjmuje wkładki i wydaje książki z biblioteki w każdą sobotę od 7 do 8½ wieczór i w niedzielę od 11 do 12 w południe.

### Wykluczenie.

Za nieprzyzwoite postępowanie w warsztacie i szkodliwą działalność został wykluczony ze Związku członek **Wilhelm Diana,** ur. 25 marca 1870 w Wronowie, wstąpił 10 września 1901 w Bernie.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.